Sianie

„Kto upatruje wiatru, nigdy nie będzie siał, a kto się przypatruje obłokom, nie będzie żął” – Kazn. 11:4.

Cytat ten mówi o zbytecznej rozwadze i ostrożności. Określa on takiego człowieka, który się ciągle czegoś obawia, coś go powstrzymuje. Patrzy na wiatr i odkłada sianie na bardziej sprzyjający dzień; przypatruje się chmurom i odkłada żniwa.

Napomnienie to można różnie stosować. A więc najpierw zastosujemy je do takiego człowieka, który wie coś o planie Bożym i zdaje sobie sprawę z wielkiego długu wdzięczności względem Boga i Chrystusa za niezasłużone dzieło zbawienia. Czuje też, że jego wdzięczność powinna być okazana czymś więcej, aniżeli tylko słowami. Taki przyszedł do punktu, o jakim mówi apostoł Paweł w Liście do Rzymian (12:1). Zdaje sobie także sprawę, że ścieżka chrześcijanina nie jest łatwa i waha się, przewidując wiatr nie sieje.

Wierzcie mi, że gdy się jest w takim stanie umysłu, to nie tylko, że wiatry się wzmogą, ale nadciągnie i burza. On mówi sobie: „Muszę to jeszcze rozważyć”, lecz w rzeczywistości on obawia się decyzji, która tak wiele za sobą pociąga. Myśli więc, że oblicza koszt, a on faktycznie oblicza straty, nie biorąc w rachubę ewentualnych zysków. Odczuwa obecność wiatru, widzi gromadzące się chmury, lecz zapomina o promieniach słońca. Wie, że będzie musiał narażać się i w rezultacie tego koszt obliczony jest błędnie. Faktycznie to nie jesteśmy w stanie obliczyć kosztu, ponieważ obejmuje on nasze przyszłe poświęcenie. Wszyscy chyba zgodzą się z nami, że koszt (nasze życie) wielce różni się od tego, jak sobie wyobrażaliśmy wstępując na wąską drogę. Wypuszcza on także z uwagi fakt, że chociaż będą burze, to opieka Boża jest od nich silniejsza. Bóg nie obiecał nam, że nie będziemy doświadczać wichrów i burz, lecz przyobiecał obfite błogosławieństwa. Mimo więc tych wszystkich bojaźliwych myśli powinien poddać się woli Bożej i zabrać się do sianie. Zapewne spotka w swym życiu wichry, których nigdy się nie spodziewał, ale w zamian otrzyma opiekę, kierownictwo i łaskę, o jakich również nie marzył, gdy poznał Pana, a zbiór będzie ponad wszelkie oczekiwania.

Jedna z najbardziej znanych przypowieści naszego Pana zaczyna się słowami: „Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał”. Gdyby nasz Pan obserwował wiatry to nie rozsiewałby nasienia, które ma przynieść 144-tysięczny plon. Nikt z siewców Prawdy nie spotkał się z większymi burzami od naszego Pana. Gdyby On zastanawiał się lub obliczał, ile Go to będzie kosztować, to nie bylibyśmy tym, czym jesteśmy obecnie. Pan również nie obawiał się, jak podaje dalej przypowieść, że niektóre z nasion może upadnie na ścieżkę lub między ciernie. Nie martwił się także, że chmury przeszkodzą Mu w tym dziele. On rozsiewał i ani burza, ani wichry nie powstrzymały Go, a Bóg dał wzrost, ponieważ niektóre z tych nasion padło na ziemię dobrą i przyniosło stokrotny plon. Jezus wiedział, że na Nim spoczywał obowiązek siania. Podobnie pojmował apostoł Paweł. Jak wielką stratę poniósłby Kościół, gdyby apostoł zwracał uwagę na chmury ucisku i prześladowań, ale ponieważ on nie zważał ani na pogodę, ani na rolę, dlatego mamy tak obfity plon.

Przypomnijmy sobie jego słowa z Dziejów Apostolskich (20:21-25). Apostoł nie łudził się, że nie będzie chmur; nie zastanawiał się nawet nad nimi, jedynie zauważył, że uciski i więzienie czekają go i szedł naprzód świadcząc o Ewangelii, o łasce Bożej. Postępował więc według nauki zawartej w omawianym tekście. Rozsiewając nie wiedział, co może być lepsze, to czy tamto, czy też obie te rzeczy są jednakowo dobre. Był jednak pewien, że to, co czynił, nie było złe i dlatego wierzył, że Bóg da wzrost.

Czy obecnie jest poranek? Niektórzy mówią, że tak, więc siej nasienie. Jeżeli myślisz, że jest wieczór, także siej.

Obecnie zastanowimy się nad takim pytaniem: Czy w obecnym czasie widzimy takich, co sieją lub czy słyszymy głosy różnych doktryn zwracających uwagę na wiatry, na chmury ucisku, powstrzymujących dzieło żniwa? Wszyscy doskonale słyszymy doktrynalne wiatry, które starają się powstrzymać siewców w ich pracy. Jeden wiatr mówi: „Dziś jest czas żniwa, więc nie powinieneś siać”. Drugi mówi: „Ależ to czas siania, żniwo już dawno jest skończone!” Inny znów mówi: „Nic podobnego, obecnie jest czas żniwa, sianie ma być odłożone; aż oracz ucisku przygotuje rolę do siewu”. Słuchając tych wszystkich głosów pracownik Pański jest w zamieszaniu i zaniedbuje pracę siania. A jednak podobnie jak Pan i apostoł Paweł my musimy ciągle siać, nie wiedząc nawet, które nasienie przyniesie plon, a może obydwa będą dobre, gdy Bóg da wzrost. Przecież my zbieramy plony Prawdy, które były zasiane przez wiernych pracowników w przeszłości; „inni pracowali, a myśmy weszli w pracę ich”.

Jest jeszcze innego rodzaju sianie, które ma być dokonane; nie rozsiewanie wesołej nowiny pomiędzy bliźnimi, ale sianie w naszych własnych sercach. W Piśmie

Św. nazywa się to sianiem dla ducha. Ci, którzy są niepokojeni przez wiatry ignorujące rozwój charakteru, nie będą siali (Gal. 6:7-9).

Czym jest sianie dla ducha? Najpierw określimy, czym jest sianie dla ciała. Sianiem dla ciała jest postępowanie zgodne z upodobaniami ciała, a plonem będą uczynki ciała. Sianie to odbywa się w umyśle, a zbiór jest zamanifestowany w czynach. Jeżeli będziemy trwali w takim postępowaniu, to rezultatem będzie następujące żniwo, jak mówi Słowo Boże: „Ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą”.

Sianiem dla ducha jest praktykowanie łask, do których duch święty nakłania. Ono także odbywa się w umyśle. W rezultacie tego siania mamy dwa zbiory, jeden w tym życiu, a drugi w przyszłym. Nie zaniedbujmy więc tego siania, „nie ustawiajmy w czynieniu dobrze, ponieważ w słusznym czasie będziemy zbierali plon, jeżeli nie ustaniemy”.

Jak już wspomnieliśmy, sianie to przynosi dwa plony: owoce ducha obecnie, a w zmartwychwstaniu życie wieczne. Apostoł Paweł gorąco zachęca braci galackich, aby nie zniechęcali się w czynieniu dobrze i nie zważali na wiatry i chmury. Podobną myśl podaje apostoł w liście do Rzymian (6:19-23). Mówi, że poddanie się nieczystościom prowadzi do dalszych nieprawości, a wynikiem będzie śmierć, nato-miast oddanie naszych członków na służbę sprawiedliwości prowadzi do świętości, do żywota wiecznego.

A teraz jeszcze jedno pytanie: Co należy siać, aby wzrastać duchowo? Odpowiadamy, należy siać nasiona, które posiadają w sobie życie. Nasieniem tym są Słowa Żywota, które zostały nam przekazane przez ducha świętego. Siejmy więc to Słowo w swoich sercach i umysłach i oczekujmy plonów. Nie trzymajmy nasion w worku. Miliony ludzi posiada Biblie, lecz nie zagląda do niej i nie sieje.

Prowadząc dalej myśl, dochodzimy do wniosku, że siać mamy to, co w przyszłości będziemy żąć. Jeżeli chcemy zbierać buraki, to siejemy odpowiednie nasiona. Tak więc, jeżeli chcemy zbierać owoce miłości, radości i pokoju itp., to musimy siać te łaski, w przeciwnym razie nie spodziewajmy się żadnego plonu.

Niektórzy może powiedzą: Powinniśmy mieć więcej braterskiej miłości. Takim odpowiadamy: Siejcie ją. Lecz przestrzegamy, jeżeli będziemy się oglądali na chmury (bez względu na to, kto je powodować będzie), to nie będziemy siali. Nadal będziemy oczekiwali więcej braterskiej miłości od drugich, lecz nic nie uczynimy, by zachęcić ich do tego. Siejmy więc te łaski w naszych sercach, a także wszędzie, gdzie tylko możemy, a będziemy zbierać obfity plon obecnie, a w przyszłości żywot wieczny.

Niektórzy mogliby na przykład uczęszczać na zebrania, na których rozważany przedmiot nie podoba się im, więc powstrzymują się od brania udziału w badaniu. Na zebraniu nie odczuwa się ciepła; budzą się nieprzyjazne uczucia. Oni nie sieją prawdy, a więc nie mogą spodziewać się plonu. Przeciwnie (może nieświadomie), lecz zasiali nasienie niezadowolenia w swych sercach, z którego nikt, ani tym bardziej oni, nie będzie miał pożytku.

Inny mówi czasem: „Poszedłem na to zebranie i nie otrzymałem ani okruszyny pożywienia”. Takiemu odpowiadamy: „Jeślibyś ty posiadał ze sobą kawałek chleba, to zapewne wszyscy uczestnicy otrzymaliby po okruszynie”. Siejmy więc nasienie Prawdy, ponieważ posiada ono w sobie życie, musi więc przynieść plon. Siejmy je we własnych sercach i siejmy na naszych zebraniach. Naszym obowiązkiem jest jedynie rozsiewanie, a wierzymy, że wraz z apostołem Pawłem będziemy wtedy mogli powiedzieć: „Ja sadziłem, Apollos polewał, a Bóg wzrost dał”. Mów Prawdę Bożą na zebraniu, ktoś inny doda komentarz, a Bóg da wzrost. Wówczas będzie panować prawdziwa jedność, bo ten, co sadzi i ten, co polewa, są jednym.

Gdybyśmy na przykład zamiast nasion posiali ziarenka piasku, które zewnętrznie mogą być zupełnie do nich podobne, to plonu nie otrzymamy, gdy tymczasem z najmniejszego nasionka może wyrość duża roślina. Proces rozwoju i wzrostu roślin jest nadal dla nas tajemnicą, jak to powiedział Pan (Mar. 4:26-28). Skoro więc zasiejemy w **naszych sercach** nasienie Prawdy, to ono będzie rosnąć, ponieważ jest w nim moc, chociaż nie będziemy wiedzieć, w jaki sposób to będzie się działo.

Siejmy więc (chociaż w przypowieści jest zaznaczone, że nasienie było rozrzucane, a nie siane jedynie w wybranym gruncie), z czego możemy wnosić, że więcej będzie korzyści z takiego sposobu głoszenia Ewangelii, aniżeli byłoby, gdybyśmy sami wybierali odpowiednie miejsca. Nie spodziewajmy się też owocu natychmiast. Nikt nie myśli, że drzewo wyda owoc wtedy, gdy jest czas kwitnienia. Wiele cierpliwości potrzeba, by oczekiwać na plon, bo według Boskiego rozporządzenia „najpierw (jest) trawa, potem kłos, a następnie dojrzałe ziarno w kłosie”. Wzrost tego nasienia nie będzie potrzebował jakiegoś nadzwyczajnego wysiłku z naszej strony, boć przecież samo nasienie ma w sobie moc, życie. Główną więc rzeczą w rozwoju charakteru jest sianie, a Bóg, zgodnie z obietnicą, da wzrost.

Zauważmy, że mówiąc o rozwoju charakteru, Biblia używa porównania ze wzrostu zasianego nasienia raczej, aniżeli z budowy budynku. Budynek bowiem składa się z cegły i drzewa, z elementów już poprzednio przygotowanych. Wiemy też, że różne budynki mogą być wznoszone z takiego samego materiału, lecz w rozwoju jednego rodzaju nasienia różnic takich nie ma. Co sieje-

my, to zbieramy. Gdy siejemy duchowi, to wszyscy będziemy żąć tego samego rodzaju plon, to znaczy żywot wieczny, gdy przyjdzie chwalebny czas zmartwychwstania.

Przez udzielenie ducha świętego Kościołowi Bóg sam rozpoczął siew. Nikt nie może skorzystać z tego posiewu w inny sposób, jak przez stanie się członkiem Ciała Chrystusowego, ponieważ Bóg układa członki w Ciele według swego upodobania. Bóg więc rozpoczął w nas rozwój charakteru przez swój dar; pozwólmy Mu także rozwijać samych siebie w duchu. Bądźcie napełnieni duchem; módlcie się o ducha świętego; nie zagaszajcie ducha świętego! I tak postępujcie, aby modlitwa wasza mogła być przez Ojca wysłuchana.

Jedną z działalności ducha świętego jest, zgodnie z obietnicą Pana, wprowadzenie nas we wszelką prawdę. Musimy więc starać się o wytworzenie takiej atmosfery, takich warunków, by zasiane w naszych sercach nasienie mogło wzrastać. Przede wszystkim przebywajmy zawsze w pobliżu Słowa Bożego; następnie starajmy się o społeczność z tymi, którzy również posiadają w sobie to nasienie Prawdy i wymieniajmy między sobą te nasiona, polewając je obficie i działając zgodnie z oświadczeniem Biblii (co jest jednak przeciwne do naturalnego rozwoju rośliny), „że ten, kto zachowa swoje życie, to utraci je”, siejmy więc coraz obficiej w swoich sercach przez udzielanie tych życiodajnych nasion naszym braciom i bliźnim. Rozdając w ten sposób to cenne nasienie, zachowujemy je równocześnie dla siebie, ponieważ przez rozsiewanie ono coraz bardziej jest wciskane w nasze własne serca.

Nie czyń zapasów, nie gromadź nasion, ale rozdawaj je. Siej je, ktoś inny będzie polewał, a Bóg da wzrost. Są jednak tacy, którzy zwracają uwagę na wiatry. Uważają, że przyjemniej jest przy ognisku domowym – niech więc siedzą w domu. Nie siejąc, nie będą zbierać plonu dla ducha, ale odłączając się od innych, zasiewają w swych własnych sercach nasiona niezadowolenia, które także wydadzą odpowiedni plon.

Ktoś zbyt ostrożny może powie: „Nie jestem pewny, czy siejąc na tej roli będę zbierał plon” lub: „Zasieję troszeczkę, a jeżeli zakiełkuje i zakwitnie, zasieję więcej”. Do takich mogą stosować się słowa apostola Pawła:

> „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie” (2 Kor. 9:6).

Często też w naszej społeczności braterskiej zwracamy uwagę na „wiatry”. „Nie będę poruszał – mówisz – tego lub tamtego przedmiotu” i z tego powodu wszyscy poniosą stratę, ponieważ nasza społeczność polega również i na tym, że powinniśmy wspólnie przedyskutować wszystkie zagadnienia, na jakie wskazuje Słowo Boże. Najpożyteczniejsze zebrania są te, w których wszyscy biorą udział. Wspomnijmy na słowa apostoła: „Jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku”, bo w ten sposób całe Ciało wzrasta.

Przypomnijmy sobie także naganę, jakiej apostoł Paweł udzielił braciom galackim: „Takeście głupi? Począwszy duchem, teraz ciałem dokonywacie?” (Gal. 3:3). Przyjąwszy bowiem Ewangelię łaski, zwrócili się do innej. Apostoł był zaniepokojony zmianą ich zrozumienia odnośnie usprawiedliwienia, ponieważ powracali do zarządzeń Zakonu, od którego zostali uwolnieni przez Chrystusa. W jaki więc sposób mogli zbierać owoce miłości, radości i pokoju, jeżeli siali ciału? Troszkę kwasu (błędnych nauk) zakwasiło całe zaczynienie. Czy słowa apostoła: „Biegliście dobrze, któż wam przeszkodził?” (Gal. 5:7) nie stosują się przypadkiem i do nas?

Weźmy więc do serca, umiłowani, napomnienie apostoła Pawła (Gal. 6:7-9), które ostrzega nas, że sianiu zawsze towarzyszy wzrost i plon i dlatego możemy być pewni, że jeżeli nie ustaniemy w sianiu dobrego nasienia, nie zwracając uwagi na „wiatry”, to w słusznym czasie będziemy zbierali obfity plon w wieczności.

R-
„Straż”